



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO IN POLONIA **DISCORSO DI GIOVANNI PAOLO II ALLE AUTORITÀ DELLA REPUBBLICA**

POPOLARE DI POLONIA*Castello Reale di Varsavia - Lunedì, 8 giugno 1987 Szanowny Panie Generale,
Przewodniczący Rady Państwa!

*Przedstawiciele Władz Państwowych! Panie i Panowie!*1. Spotkanie dzisiejsze przy okazji mojej trzeciej pielgrzymki do Ojczyzny na miejsce w Zamku Królewskim w Warszawie. Zamek ten, zniszczony jak i cała Stolica w czasie drugiej wojny światowej, doczekał się odbudowy i może nadal świadczyć o tradycjach polskiej państwowości. O dziejach niepodległej i suwerennej Ojczyzny. W myśli łączę tę rezydencję z Zamkiem Królewskim na Wawelu, aby uzyskać pełniejszy obraz tychże dziejów na przestrzeni stuleci. Wypadałoby jeszcze cofnąć się do Poznania i Gniezna-najdawniejszych piastowskich stolic. Wylaniają się wówczas przed nami tysiącletnie dzieje Narodu i Państwa Polskiego, tej Rzeczypospolitej, która -poczynając zwłaszcza od końca wieku XIV-była Rzeczpospolitą dwóch i trzech narodów, wielu narodów. Była krajem szeroko otwartym dla wszystkich, bez względu na różnice etniczne, kulturalne czy religijne. Powracają często do naszej świadomości słowa tego monarchy (Zygmunta Augusta), który w okresie wielkich i często krwawych napięć wiedział o tym, że "nie jest królem ludzkich sumień"-i dał temu wyraz publiczny.2. Zamek Królewski w Warszawie doczekał się odbudowy z ruin. Te ruiny znikły, ale nie znikła ze świadomości Polaków-podobnie zresztą jak wielu innych narodów europejskich - pamięć drugiej wojny światowej. Jeśli w wypowiedziach mężów stanu-również w tej wypowiedzi Pana Przewodniczącego Rady Państwa, której przed chwilą z największą uwagą wysłuchaliśmy-tak często brzmi słowo "pokój", to pozostaje ono w związku z tą przede wszystkim wojną która tyle za sobą pociągnęła ofiar. Przypomnę moja obecność w roku 1979 na terenie obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu i słowa, które wówczas wypowiedziałem, zatrzymując się przed tablicami z napisami w dziewiętnastu językach. Każda z tych tablic pozostaje jakby niemyim świadkiem straszliwej hekatombi. Pamiętam, że wymieniłem wówczas tablice z napisem w języku hebrajskim, w języku rosyjskim i polskim. Tablice te świadczą o grozie drugiej wojny światowej i przestrzegają!3. Przestroga ta znalazła swoje echo w świadomości ludów, zwłaszcza tych, które doznały na sobie w sposób szczególny okrucieństw wojny-a wśród nich Naród polski znajduje się z pewnością na jednym z miejsc czołowych. Jeśli dziś o tym wspominam, to także w tym celu, aby raz jeszcze podkreślić ten wielki-w pewnym sensie - ogólnoludzki zryw sumień, który wyraził się w Karcie Praw Człowieka. Dokument ten stanął jakby u samych zrębów Organizacji Narodów Zjednoczonych, której celem jest czuwać nad pokojowym współżyciem narodów i państw na całym globie. Wymowa Karty Praw Człowieka jest jednoznaczna. Jeśli chcecie zachować pokój, pamiętajcie o człowieku. Pamiętajcie o jego prawach, które są niezbywalne, bo wynikają z samego człowieczeństwa każdej ludzkiej osoby. Pamiętajcie między innymi o jego prawie do wolności religijnej, stowarzyszania się i wypowiedzania swoich poglądów. Pamiętajcie o jego godności, w której muszą się spotykać poczynania wszystkich społeczeństw i społeczności. Wtedy bowiem wszystkie one: społeczności, społeczeństwa, narody, państwa żyją pełnym, autentycznie ludzkim życiem, kiedy godność człowieka, każdego

człowieka, nie przestaje ukierunkowywać od samych podstaw ich bytowania i działalności. Wszelkie naruszenie i nieposzanowanie praw człowieka stanowi zagrożenie dla pokoju.⁴ Na ten właśnie temat przemawiałem wobec Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych jeszcze w dniu pierwszym października 1979 roku, ponieważ prawda o pokoju, ta właśnie prawda o pokoju na gruncie nauki Kościoła posiada znaczenie kluczowe. Znajdowała ona wielokrotnie wyraz w wypowiedziach Stolicy Apostolskiej. Znalazła wyraz szczególnie autorytatywny w Encyklice *Pacem in Terris* papieża Jana XXIII. Temat "pokoju na ziemi", tak ściśle związany z przesłaniem ewangelicznym, od pierwszych poniekąd jego rozdziałów (*Luc. 2, 14*), nie przestaje też być przedmiotem systematycznych przypomnień Kościoła, wypowiedzi poszczególnych Episkopatów, a w szczególności Stolicy Apostolskiej, przy różnych okazjach, poczynając od pierwszego dnia każdego roku. W ostatnim okresie szczególnie wymowne stało się - na tle Roku Pokoju ogłoszonego przez Organizację Narodów Zjednoczonych - wydarzenie w Asyżu: modlitwa o pokój, do której zaproszeni zostali nie tylko wszyscy chrześcijanie, ale także przedstawiciele religii pozachrześcijańskich.⁵ Kiedy ostatni raz byłem w Ojczyźnie, w trudnych dniach 1983 roku, pozdrowienie moje wyraziło się w tych słowach: "Pokój Tobie, Polsko! Ojczyzno moja!". Przemawiając dzisiaj na Zamku Królewskim w Warszawie, mam przed oczyma duszy całe dzieje Ojczyzny, jakże często naznaczone stygmatem wojny i zniszczenia. Te doświadczenia dziejowe, a zwłaszcza doświadczenia ostatniej wojny, stanowią dla nas szczególne wyzwanie, aby podejmować "walkę o pokój", również w naszym własnym domu. Czy możemy to zrobić inaczej niż sięgając do "Karty Praw Człowieka"? Przecież pokój jest zawsze - między narodami, i w łonie społeczeństwa, w pośrodku narodów - dojrzałym owocem sprawiedliwości społecznej: *opus iustitiae pax*. Więc trzeba zaczynać od społeczeństwa. Od ludzi - od tych ludzi, którzy stanowią Polskę drugiej połowy dwudziestego wieku. Polskę lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, osiemdziesiątych! Każdy z tych ludzi ma swoją osobową godność, ma prawa tej godności odpowiadające. W imię tej godności słusznie każdy i wszyscy dążą do tego, aby być nie tylko przedmiotem nadrzędnego działania władzy, instytucji życia państwowego - ale być podmiotem. A być podmiotem to znaczy uczestniczyć w stanowieniu o "pospolitej rzeczy" wszystkich Polaków. Tylko wówczas naród żyje autentycznie własnym życiem, gdy w całej organizacji życia państwowego stwierdza swoją podmiotowość. Stwierdza, że jest gospodarzem w swoim domu. Że współstanowi przez swoją pracę przez swój wkład. Jakże istotne jest dla życia społeczeństwa, ażeby człowiek nie stracił zaufania do swojej pracy, aby nie odczuwał zawodu, jaki ta praca mu sprawia. Żeby był w niej i poprzez nią on sam, jako człowiek afirmowany. On, jego rodzina, jego przekonania. To ma z kolei podstawowe znaczenie dla całej narodowej ekonomii. Ekonomia - jak i praca - jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy, nie człowiek dla ekonomii. Owszem, tylko wówczas, gdy człowiek ma poczucie swojej podmiotowości, gdy praca i ekonomia są dla niego - wówczas i on jest dla pracy, dla ekonomii. Tylko tak może się budować również i ekonomiczny postęp. Człowiek zawsze jest pierwszy.⁶ Mówię to, ponieważ prawda powyższa należy do przesłania Kościoła w świecie: w świecie współczesnym. Do przesłania "pokoju i sprawiedliwości". Pozwalam sobie zaś mówić o tym także dlatego, że głęboko odczuwam trudny okres w życiu Narodu i Państwa. Trudny w znaczeniu społeczno-ekonomicznym. Przytoczę więc jeszcze w tej sprawie następującą wypowiedź Soboru Watykańskiego II: "Na pochwałę zasługuje postępowanie tych narodów, w których jak największa część obywateli uczestniczy w sprawach publicznych w warunkach prawdziwej wolności" (*Gaudium et Spes*, 31). Podkreślając w tym kontekście potrzebę "sprężystej władzy publicznej", Sobór mówi dalej: Ażeby . . . wszyscy obywatele byli skłonni uczestniczyć w życiu różnych grup, z których składa się organizm społeczny, konieczne jest, by mogli w nich znaleźć wartości, które by ich pociągały i skłaniały do służenia drugim. Słusznie możemy sądzić, że przyszły los ludzkości leży w ręku tych, którzy potrafią podać następnym pokoleniom motywy życia i nadziei" (*Ibid.*).⁷ O te właśnie "motywy życia i nadziei" nieustannie modłę się dla mojej Ojczyzny, dla Narodu, którego głęboko czuję się synem. Jako Biskup Rzymu staram się w tym duchu nieść posługę wszystkim ludziom i narodom: jest to bowiem właściwa postęga Kościoła. Na polskiej ziemi sprawują ją Pasterze

Kościola w Ojczyźnie, zjednoczeni z Biskupem Rzymu. W duchu tychże samych "motywów życia i nadziei" wyrażam moje życzenie pod adresem wszystkich, którzy sprawując władzę, posiadają zarazem szczególną odpowiedzialność za ten współczesny etap dziejów naszego Narodu. Składam te życzenia na ręce Pana Przewodniczącego Rady Państwa. Życzę równocześnie, aby Polska miała i stale zyskiwała - należne sobie miejsce wśród narodów i państw Europy oraz całego globu. Jeszcze raz dziękuję za zaproszenie. Podziękowanie to rozciągam do wszystkich instancji władz, regionalnych i terenowych, do wszystkich, którym pobyt Papieża wśród Rodaków przysporzył także trudu i odpowiedzialności. Wszyscy pragniemy służyć współczesnym i przyszłym pokoleniom. A treść tej służby tak trafnie wyraża to zdanie: kształtować i przekazywać "motywy życia i nadziei". Tego więc z całego serca życzę. Proszę również o przyjęcie mojego daru. Ten dar to obraz z XVI wieku - portret wielkiego człowieka Kościoła, jednego z przewodniczących Soboru Trydenckiego, kardynała Stanisława

Hozjusza.

*AAS _à (1988), p. 386-390. *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, vol. X, 2 pp. 2043-2047. *L'Osservatore Romano* 10.6.1987 p. III. © Copyright 1987 - Libreria Editrice Vaticana

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana